



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Najnowsze przekłady "Jądra ciemności" na XXI w. : analiza kontrastywna

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2017). Najnowsze przekłady "Jądra ciemności" na XXI w. : analiza kontrastywna. W: J. Lubocha-Kruglik, O. Małyś (red.), "Przestrzenie przekładu. [T.] 2" (s. 123-135). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Najnowsze przekłady *Jądra ciemności* na XXI w. Analiza kontrastywna

Niewiele jest utworów, które doczekują się czterech czy pięciu przekładów w ciągu dwóch dekad. *Jądro ciemności* należy do takich właśnie książek. Niniejszy szkic ma na celu porównanie w perspektywie synchronicznej czterech najnowszych polskich wersji tej powieści, aby wyeksponować różnice i pokazać, jak tłumacze przekładają ten sam tekst w zależności od odbiorcy, dla którego tłumaczą. Poszczególne warianty *Jądra ciemności* funkcjonują bowiem na różne sposoby w kulturze polskiej, na co wskazywałam w odrębnym szkicu¹. Nie chodzi tu bynajmniej o wartościowanie poszczególnych przekładów, ale o naświetlenie odkształceń, jakim poddany został oryginał, a do czytelnika należy świadomy wybór tłumaczenia. Idealnie byłoby, aby nauczyciele, zalecając licealistom przeczytanie *Jądra ciemności*, na listę lektur wpisali nazwisko tłumacza, wskazując uczniom, po jaki przekład powinni sięgnąć: uproszczony, z opracowaniem, z przypisami czy bez².

Zacznę od anegdoty, aby unaocznić istotny problem z tłumaczonymi lekturami w szkole. Siostrzenica uczęszczająca do gimnazjum miała przeczytać *Opowieść wigilijną* Charlesa Dickensa. Większość klasy przeczytała utwór i sumiennie przygotowała się na test z lektury. Jednak oceny ze sprawdzianu weryfikującego znajomość treści były mierne lub złe. Nauczycielka grzmiąca, że

¹ A. ADAMOWICZ-POŚPIECH: „Przyjdź i poznaj mnie”: *refrakcje, adaptacje i symplifikacje Jądra ciemności J. Conrada w kulturze polskiej XXI wieku*. „Rocznik Przekładoznawczy” (w przygotowaniu).

² Zdaję sobie sprawę, że jest to postulat ciągle jeszcze mało realny. Przykładowo, w poradniku dla studentów o tym, jak napisać dobrą pracę dyplomową, J. Wrycza-Bekier uważa, że w bibliografii nazwisko tłumacza jest informacją opcjonalną (por. J. WRYCZA-BEKIER: *Kreatywna praca dyplomowa: jak stworzyć fascynujący tekst naukowy*. Gliwice 2011, s. 190).

młodzież nie czyta nawet tak krótkich nowel, natomiast uczniowie zapewniali, że przeczytali, ale nie potrafili odpowiedzieć na pytania, ponieważ w książce nie było tych postaci, o które pani pytała. Dopiero po dłuższym zastanowieniu i przejrzeniu testu wywnioskowałam, że nauczycielka korzystała z innego tłumaczenia niż uczniowie. Mało tego – po zebraniu wszystkich wersji w klasie okazało się, że w sumie korzystano z dziesięciu różnych wersji tej lektury, przygotowanych w ciągu ponad siedemdziesięciu lat³. Powtórzę więc jeszcze raz: wybór wariantu tłumaczonej książki nie powinien być przypadkowy, a nauczyciele, wskazując lekturę obcego autora, powinni podać nazwisko tłumacza⁴. Mam nadzieję, że prezentowana tu analiza ułatwi im wybór odpowiedniego przekładu.

Zasadniczo książki, które doczekują się szóstego lub siódmego przekładu w ciągu dwudziestolecia, można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza z nich to dzieła klasyków (utwory Szekspira, *Alicja w Krainie Czarów*), druga to dzieła, których nowe wersje powstają jedynie z przyczyn ekonomicznych, ponieważ wydawcy liczą na duży i szybki zysk (w przypadku znanych autorów i tytułów⁵). *Jądro ciemności* plasuje się pomiędzy – z jednej strony to lektura, więc wydawcy mogą liczyć na pewny zbył, ale z drugiej strony jest to książka należąca do kanonu literatury europejskiej, zatem nowe tłumaczenia stanowią wyzwanie dla każdego pokolenia tłumaczy i mają przybliżyć dzieło współczesnym odbiorcom. Przekładów *Jądra ciemności* jest sześć, a dwa tłumaczenia mają kilka wersji. Po raz pierwszy przełożyła tę opowieść Aniela Zagórska w 1930 r. (przekład poprawiany i modernizowany kilkakrotnie przez Zdzisława Najdera⁶), następnie powstały wersje: Ireneusza Sochy, Jędrzeja Polaka (dwa warianty), Barbary Koc, Patrycji Jabłońskiej i Magdy Heydel. Do analizy wybrałam cztery najnowsze wersje, powstałe od 2000 r.: Jędrzeja Polaka (1994/2009)⁷, Barbary

³ Analizę poszczególnych wariantów *Opowieści wigilijnej* przeprowadziła B. HAŁAS („Opowieść wigilijna” w *świecie serii translatorskiej*. W: Ch. Dickens: *refleksje, inspiracje, (re)interpretacje*. Red. A. KWIATKOWSKA et al. Olsztyn 2014).

⁴ Konieczność podawania nazwiska tłumacza jest obecnie szeroko dyskutowanym postulatem w środowisku literackim. Por. np. J. JARNIEWICZ: *Niech nas zobaczą, czyli translatorski „coming out”*. W: IDEM: *Gościnność słowa: szkice o przekładzie literackim*. Kraków 2012, s. 7–22.

⁵ A. MOC: *Nowe prawo autorskie a kolejne tłumaczenia na naszym rynku wydawniczym, czyli przygody Pinocchia albo Pinokia*. W: *Między oryginałem a przekładem*. T. 3: *Czy zawód tłumacza jest w pogardzie?* Red. M. FILIPOWICZ-RUDEK, J. KONIECZNA-TWARDZIKOWA, M. STOCH. Kraków 1997, s. 181–189; K. FORDOŃSKI: *Polski przekład literacki w warunkach wolnego rynku. Spojrzenie nieobiektywne, prowokacyjne i stronnicze*. „Przekładaniec” 2000, nr 7, s. 131–149. Dla zarysowania głównych założeń powtarzam tutaj podstawowe tezy mojego wcześniejszego studium: A. ADAMOWICZ-POŚPIECH: „Przyjdź i poznaj mnie”...

⁶ Najder poprawiał *Jądro ciemności* wielokrotnie; najważniejsze korekty wprowadził w 1972 r. (J. CONRAD: *Dzieła*. T. 6. Warszawa 1972).

⁷ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. J. POLAK. Poznań 1994; J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. J. POLAK. Poznań 2009. Do analizy wybrałam drugi, poprawiony wariant (w tekście stosuję skrót P).

Koc (2000)⁸, Patrycji Jabłońskiej (2008)⁹ i Magdy Heydel (2011)¹⁰. Wśród tych wariantów znajduje się przykład zarówno pierwszego podejścia, jak i drugiego. W pierwszej grupie plasuje się przekład Patrycji Jabłońskiej oraz pierwsza wersja przekładu Jędrzeja Polaka, w drugiej – tłumaczenia Barbary Koc, Magdy Heydel i poprawiona wersja Polaka. We wcześniejszej pracy wykazałam, jakim odkształceniom poddana została ta nowela w obu grupach¹¹ w zakresie oddziaływań rynku wydawniczego, wydawców i tłumaczy; w niniejszym szkicu chciałabym więc skupić się na analizie mikrotekstualnej i zmianach, jakie wprowadzili tłumacze w XXI w.

Analiza porównawcza wykazała, że przekład Patrycji Jabłońskiej jest bardzo wierną adaptacją (aby nie powiedzieć: plagiatem) dawnego tłumaczenia Anieli Zagórskiej¹². Wiele zdań jest dosłownie przepisanych z wersji Zagórskiej. Kilka przykładów dla udowodnienia tej tezy:

Z: Jol krążowniczy „Nellie” obrócił się na kotwicy bez trzepotu żagli [...]. (5)¹³
 J: Jol krążowniczy „Nellie” obrócił się na kotwicy bez trzepotu żagli [...]. (5)

Z: Dyrektor, upewniwszy się, że kotwica dobrze trzyma, przeszedł na rufę [...]. (5)
 J: Dyrektor, upewniwszy się, że kotwica dobrze trzyma, przeszedł na rufę [...]. (5)

Z: Tu i tam obóz wojskowy zagubiony w dziczy jak igła w stogu siana – zimno, mgła, burze, choroby, wygnanie i śmierć [...]. (7)
 J: Tu i tam obóz wojskowy zagubiony w dziczy, jak igła w stogu siana – zimno, mgła, burze, choroby, wygnanie i śmierć [...]. (7)

Z: Nie ma wtajemniczenia w takie misteria. (8)
 J: Nie ma wtajemniczenia w takie misteria. (8)

⁸ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. B. KOC. Warszawa 2000 (w tekście stosuję skrót K).

⁹ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. P. JABŁOŃSKA. Oprac. A. POPLAWSKA. [Il. J. LUDWIKOWSKA]. Kraków 2008 (w tekście stosuję skrót J).

¹⁰ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. M. HEYDEL. Kraków 2011 (w tekście stosuję skrót H).

¹¹ A. ADAMOWICZ-POŚPIECH: „Przyjdź i poznaj mnie”...

¹² Swoją drogą bardzo ciekawe są stadia „przemiany” przekładu Zagórskiej w przekład Jabłońskiej. W wielkim skrócie: w pierwszej edycji *Jądra ciemności* (Kraków 2004), jeszcze w tłumaczeniu Zagórskiej, wydawca oświadczał: „Uprzejmie informujemy, że Wydawcy nie udało się skontaktować z właścicielem praw autorskich do niniejszego tłumaczenia”, w drugiej edycji z tego samego roku zmieniono notkę: „Honorarium autorskie z tytułu tłumaczenia utworu wpłacamy na rzecz Funduszu Promocji Twórczości Ministerstwa Kultury” (podobnie w trzecim wydaniu), natomiast od czwartej edycji (2008) tłumaczką jest Jabłońska, ale tekst książki został tylko nieznacznie zmieniony.

¹³ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. A. ZAGÓRSKA. Kraków 2004 (w tekście stosuję skrót Z).

Z: Dwie kobiety, jedna gruba, a druga szczupła, siedziały na krzesłach wyplatanych słomą, robiąc coś na drutach z czarnej wełny. (11)

J: Dwie kobiety, jedna gruba, a druga szczupła, siedziały na krzesłach o siedzeniach wyplatanych słomą, robiąc na drutach coś z czarnej wełny. (11)

Z: Wiecie, że nie jestem przyzwyczajony do takich ceremonii [...]. (11)

J: Wiecie, że nie jestem przyzwyczajony do takich ceremonii [...]. (11)¹⁴

Jeżeli Jabłońska wprowadza zmiany, to polegają one na przestawieniu szyku wyrazów w zdaniach, zastępowaniu archaicznie brzmiących słów, których użyła Zagórska w latach 30. ubiegłego stulecia, oraz w nielicznych wypadkach na zaproponowaniu nowego wyrażenia. Oto przykłady modyfikacji szyku wyrazów lub nieznacznych przekształceń pojedynczych leksemów:

Z: Dzień się kończył wśród **cichej pogody**, wspaniałej, nieskazitelnej. (5)¹⁵

J: Dzień kończył się wśród **pogody, cichej** i nieskazitelnej. (5)

Z: Byli to ludzie **dość** mężni, **by** stawić **czoła** ciemności. (7)

J: Byli **na tyle** mężni, **aby** stawić **czoło** ciemności. (7)

Z: Łąduje na **trzęsawisku**, maszeruje przez **lasy** i **osiadłszy** na jakiejś placówce w głębi łądu czuje, że dzicz, zupełna dzicz **zamknęła** się wokoło niego – tajemnicze życie dziczy [...]. (8)

J: Łąduje na **bagnie**, maszeruje przez **las**, i na jakiejś placówce w głębi łądu czuje **jak** dzicz, **całkowita** dzicz **zamyka** się wokoło niego – **całe to** tajemnicze życie dziczy [...]. (8)

Z: **Wałęsałem** się tu i **ówdzie** przeszkadzając **kolegom** w pracy i nachodząc **wasze domy**, zupełnie **jakby** mi niebo **poruczyło** misję, aby was cywilizować. (9)

J: **[W]łóczyłem** się tu i **tam**, przeszkadzając **wam** w pracy i nachodząc **was** w **domu**, zupełnie **jak gdyby** niebo **zleciło** mi misję ucywilizowania was. (9)

Z: Ale była **tam** przede wszystkim jedna rzeka, **wielka, potężna** rzeka, którą się **oglądało** na mapie, **podobną** do olbrzymiego, wyciągniętego węża, z **lbem** w morzu, z **tułowiem** wijącym się poprzez **rozległą krainę**, z ogonem zagubionym w głębi łądu. (9)

J: Ale była **w niej** przede wszystkim jedna rzeka, **potężna, wielka** rzeka, którą **można było zobaczyć** na mapie, **przypominająca** olbrzymiego węża wyciągniętego z **głową** w morzu, **ciałem** wijącym się poprzez **cały kraj** i ogonem zagubionym w głębi łądu. (9)

¹⁴ Wiele innych przykładów przepisanych zdań omawiam w szkicu *Awatary współczesnych tłumaczy: celebryta, kopista czy kompilator?* (w przygotowaniu).

¹⁵ Podkreślono leksemy i wyrażenia, które uległy przekształceniom w przekładzie.

Z: Światło **tu** było przyćmione, a ciężkie biurko **przykucnęło** w środku pokoju. (11)

J: Światło było **tu** przyćmione, a ciężkie biurko **przysiadło** pośrodku pokoju. (11)

Z: Po **upływie** czterdziestu pięciu sekund **mniej więcej** znalazłem się **znów** w poczekalni w **towarzystwie** współczującego sekretarza, który – strapiony i pełen sympatii – **dał** mi do podpisania jakiś dokument. (11)

J: Po **jakichś** czterdziestu pięciu sekundach znalazłem się **znowu** w poczekalni w **obecności** współczującego sekretarza, który, strapiony i pełen sympatii, **kazał** mi podpisać jakiś dokument. (11)

Przekład Jabłońskiej nie zostanie poddany dalszej analizie kontrastywnej z nowymi wersjami, które powstały po 2000 r., ponieważ tak naprawdę jest to stary wariant Zagórskiej i brak mu oryginalności.

Przejdźmy zatem do nowych wersji *Jądra ciemności*: Polaka, Koc i Heydel. Na podstawie zestawienia na poziomie mikroanalizy ponad stu wyrażen i zdań można sformułować następujące wnioski, które zilustruję kilkoma przykładami. Tłumaczenie Polaka operuje stylem wysokim. Jest to przekład nadmiernie upoetyzowany i dodający metafory tam, gdzie nie było ich w oryginale. Dla przykładu:

P: *żagle [...] zbite w gromadę czerwonych liści* trójkątnego płótna, błyskając pomalowanym pokostem rozprzami (5)¹⁶

C: sails [...] in red clusters of canvas sharply peaked, with gleams of varnished sprits (135)¹⁷

Z: żagle [...] zdawały się tkwić spokojnie w kępach czerwonych, ostro zakończonych płócien (5)

Polak wprowadza obraz żagli jako pomalowanych liści, który jest nieobecny w oryginale. Podobnie w następnym przykładzie:

P: „Złotą Łanię” wracającą z pełnymi skarbów pękatymi burtami [...], a potem *zbutwieć i rozpaść się w pomroce dziejów* [...] (7)

C: from the *Golden Hind* returning with her round flanks full of treasure [...] and thus *pass out of the gigantic tale* (137)

Z: [...] od „Złotej Łani” powracającej z łonem pełnym skarbów, statku co [...] znika z gigantycznej opowieści [...] (6)

¹⁶ Kursywą oznaczono poetyckie fragmenty dodane przez Polaka.

¹⁷ J. CONRAD: *Heart of Darkness and Other Tales*. Oxford 1996 (w tekście stosuję skrót C).

I w tym przypadku Polak wprowadza samodzielnie dodatkowy obraz niszczonego przez długie lata statku. Dokonuje poetyzacji tekstu, używając takich określeń, jak „zbutwieć”, „w pomroce dziejów”.

W kolejnym przykładzie tłumacz uszczegóławia i amplifikuje metaforę rzeki jako węża:

P: rzeka [...] przypominająca *przeogromnego* węża w *calej okazałości*, z *łbem moczącym się* w morzu, *cielskiem przęcącym się* ponad rozległą krainą (13)

C: a river [...] resembling an immense snake uncoiled, with its head in the sea, its body at rest curving afar over a vast country (142)

Z: rzeka, [...], przypominająca olbrzymiego węża wyciągniętego z głową w morzu, ciałem wijącym się poprzez cały kraj [...] (9)

W wersji Conrada mamy porównanie rzeki do węża przy użyciu minimalnych środków – Polak natomiast uzupełnia ten obraz przymiotnikami nacechowanymi ekspresywnie („przeogromny”), czasownikami opisującymi zachowanie węża („moczący”, „pręcący”) oraz zgrubieniami („łeb”, „cielsko”).

Podobnie w neutralnym opisie dżungli, który został uwznioślony w wersji Polaka:

P: Skraj przeogromnej dżungli, tak zielonej i mrocznej, że nieledwie czarnej, *podpełzał do białej kipieli* i biegł prosto jak wytyczony liniałem, daleko jak okiem sięgnąć *wzdłuż morskiego błękitu*, którego błyski przesłaniała *ścieląca się* nisko mgła. (21)

C: The edge of a colossal jungle, so dark-green as to be almost black, fringed with white surf, ran straight like a ruled line, far, far away along a blue sea whose glitter was blurred by a creeping mist. (150)

Inne przykłady z wysokiego, literackiego stylu Polaka to m.in.: „podążałem” (16), podczas gdy w oryginale mamy naturalnie brzmiące „I was going” (146), „oblicza” (17) – „faces” (146), „gdym stał” (27) – „while I was standing” (157) (podobnie 29, 60), „imaginuję sobie” (31) – „I fancy” (160), „perorował” (51) – „he said” (181), „wywianował go w wikt” (83) – „to fit him out with stores and goods” (214), „jeśli mnie besztać święcie oburzeni” (80) – „they [...] howl at me with indignant protests” (210), „powiadam” (80) – „say” (210), „rad jestem” (81) – „I am glad” (212), „godnie prawi” (92) – „who can talk so well” (223), „[ciało] wyłoniło się niby z całunu” (92) – „his body emerged from it [...] as from a winding sheet” (224), „odezwałem się doń” (63) – „I said” (193), „należała doń” (107) – „his was” (239), „byłbym podniósł rwetes” (99) – „I would have raised an outcry” (231). We wszystkich tych wyrażeniach kolo-

kwialne i neutralne leksemy oryginału zostały przełożone na styl poetycki przez Polaka. Inna cecha jego wersji to posługiwanie się leksemami przestarzałymi: „przeto” (32), „jednakowoż” (32), „nielicho” (w znaczeniu „bardzo”) (52), „po ciemnicy” (45), „skonfundowany” „furda” (w znaczeniu „błaha rzecz”) (76), „wszelako” (78), „rządca” (96).

Mimo tak silnej poetyzacji tekstu przekładu należy zauważyć, że Polak stosuje wiele frazeologizmów i potocyzmów, które dobrze oddają oralność gawędy Marlowa. Przykładowo: „dam sobie głowę uciąć” (41), „ani chybi” (41), „pokrzyżować szyki” (41), „stary hipek” (45), „mieć tupet” (50), „zalaż za skórę” (50), „skurczybyk” (58), „ramota” (59), „stary cap” (64), „jak sroka w gnat” (67), „siedemnaście bitych stron” (77), „bez ceregieli” (78). Jednak w całym tekście przekładu dominuje styl literacki.

Przekład Koc z kolei jest tłumaczeniem bardzo często dosłownym, wielokrotnie błędnie oddającym znaczenie poszczególnych leksemów, bardzo ściśle podążającym za tekstem oryginału.

K: Pierwsze moje *interview*¹⁸ z dyrektorem było dziwne. *Nie prosił mnie siadać* po przejściu dwudziestu mil. (41)

C: My first interview with the manager was curious. He did not ask me to sit down [...]. (163)

Jest to przykład często występującej w wersji Koc kalki syntaktycznej. Badaczka dosłownie tłumaczy angielskie struktury: „to ask sb to sit down” – „prosić kogoś siadać”. Dodatkowo stosuje bardzo współczesny leksem „interview”, który dziś używany jest w stylu urzędowo-kancelaryjnym, przede wszystkim w znaczeniu „rozmowy o pracę”. Innym przykładem jest zdanie:

K: Wszelako nie wybierałem się do miejsc oznaczonych tymi kolorami. *Bo ja się wybierałem do żółtego. Zagasł we środku.* (21)

C: However, I wasn't going into any of these. I was going into the yellow. *Dead in the center.* (146)

Zdanie „ja się wybierałem do żółtego” to kalka angielskiej wersji, która po polsku nie jest poprawna ani gramatycznie, ani stylistycznie. Natomiast kolejne zdanie jest próbą dosłownego oddania leksemu „dead” – „umarły, zmarły” – w odniesieniu do koloru. Koc przetłumaczyła to więc jako „zagasł”, choć w istocie to idiomatyczny, kolokwialny zwrot znaczący ni mniej, ni więcej tylko „w samym środku”.

I ostatni przykład całego zdania przełożonego zbyt dosłownie:

¹⁸ Kursywą oznaczono leksemy dosłownie lub źle przełożone.

K: Pełno rozpowszechniano takich bzdur w gazetach, mówiono też o nich, a tę wspaniałą kobietę poniósł entuzjazm *w zasięgu rozlicznej blagi*. (25)

C: There had been a lot of such rot let loose in print and talk just about that time, and the excellent woman, living right in the rush of all that humbug, got carried off her feet. (149)

[W tamtym czasie wypisywano i wygadywano masę takich bzdur, a ta wspaniała kobieta, żyjąca pośrodku tych niedorzeczności, dała się im ponieść.]

Inne kalki frazeologiczne to m.in.: „przywitałem się z tym zadziwieniem” (35) – „I shook hands with this miracle” (157), „za tym surowym narybkiem [...] szedł nawrócony, produkt nowych sił do pracy” (31) – „behind this raw matter one of the reclaimed, the product of the new forces at work, strolled” (154), „ułamek cegły” (47) – „fragment of a brick” (167).

Bardzo dokładne tłumaczenie większości wyrażenia oryginału skutkuje niepoprawnym stylem, błędami w związkach frazeologicznych i wadliwą składnią. Kilka przykładów: „lecz byli z *krwi i z kości*” (27) – „but they had bone, muscle” (151), „*Francuz* prowadził tam jedną ze swoich wojen” (27) – „the French had one of their Wars going on [...]” (151), „*Coś jakoś się nadarzyło* by je spłoszyć” (27) – „Something could turn up to scare it away” (151), „Nie byłbym wam wspominał o tym *ktosiu* [...]” (35) – „I wouldn't have mentioned the fellow to you [...]” (158), „*Praca jej nie smakowała*” (35) – „She had a distance for the work” (158), „to zajście było nazbyt niedorzeczne [...] by mogło być ze *wszystkim naturalne*” (41) – „the affair was too stupid [...] to be altogether natural” (162), „kiedy w czasie posiłków *dojadły mu ciągle utarczki* o pierwszeństwo przy stole [...]” (43) – „When annoyed at meal times by the constant quarrels of the white men about precedence [...]” (164).

Tłumaczka używa przestarzałych, czasami wręcz archaicznych słów i zwrotów, a przecież podstawowymi cechami narracji Marlowa są jej ustny charakter i kolokwialny rejestr. Taki jest też i dziś język Conrada – choć zdania są często bardzo skomplikowane, to słownictwo brzmi współcześnie¹⁹. Kilka przykładów: „Jeden z nich [...] *objaśnił* mnie [...]” (40); „Nie *powstrzymałem się od pytania*, co zamierzał, by tu się pchać w ogóle. *By nagarnąć pieniędzy* [...]” (39), „niby sugestia *sedentariusza*²⁰ przy biurku” (35) – „with its suggestion of sedentary desk-life” (158). Inne leksemy i wyrażenia przestarzałe to m.in.: „nieborak” (16), „wszelako” (21), „być to by mogło” (46), „zemknęli do lasa” (19), „podwójne dzwierzę” (20), „trykotarka” (22), „fontaż” (23), „człek” (23), „przedniego gatunku ziółka” (29).

¹⁹ Z. NAJDER: *Conrad w przekładach Anieli Zagórskiej*. W: *Przekład artystyczny*. Red. S. POLLAK. Wrocław 1975, s. 206–207.

²⁰ Sedentarny – *przest.* (o człowieku prowadzącym) nieruchawy, siedzący (tryb życia). Por. *Słownik wyrazów obcych W. Kopalińskiego*. Dostępne w Internecie: <http://www.sloownik-online.pl/kopaliniski/FC3FA0C3CD950B2AC125658C00562023.php> [dostęp: 2.10.2016].

Ponadto, wersja Koc zawiera wiele błędnie przełożonych fragmentów. Jednym z nich jest *passus* dotyczący przewrotnej reprezentacji świata, jaki zdają się wytwarzać dla siebie kobiety:

K: Zastanawiające, że to mężczyźni od dnia stworzenia zwykli zaczynać i doprowadzać całą rzecz do końca. (25)

C: Some confounded fact we men have been living contentedly with ever since the day of creation would start up and knock the whole thing over. (149)

Tłumaczka całkowicie zmienia znaczenie tego komentarza wskazującego na nieprzystawalność świata kobiet (nierealnego) i rzeczywistego świata mężczyzn. W oryginale Marlow nie stwierdza, że mężczyźni doprowadzają sprawy do końca. Gdyby tak uważał, zaprzeczałby swojej wcześniejszej relacji, w której opisywał, jak otrzymał posadę dzięki aktywnemu lobbingowi ciotki (a mężczyźni tylko biernie przytakiwali).

Kolejnym fragmentem, z którym Koc sobie nie poradziła, jest akapit opisyjący za pomocą zmienionego przysłowia, co jest dozwolone dla jednych, a zakazane dla innych:

K: Mimo wszystko, coś takiego istnieje na świecie, co pozwala ukraść konia, gdy ktoś drugi nie zdoła upilnować postronka. (48)

C: There is something after all in the world allowing one man to steal a horse while another must not look at a halter. (168)

Nie chodzi tu o żadne „pilnowanie postronka” i wykorzystanie tego przez inną osobę do kradzieży konia, ale o to, że jednym wolno więcej (i uchodzi im to bezkarnie), a innym mniej (a często są karani za to, czego nie zrobili). Conrad w tym opisie dokonał transformacji znanego przysłowia: „one man may steal a horse, while another may not look over a hedge” („Jednemu wolno ukraść konia, a drugiemu nie wolno nawet spojrzeć przez płot”).

Inną nieprawidłowością stylistyczną jest niekonsekwencja w przekładzie adresatywów. Koc nie tłumaczy konwencjonalnej formy adresatywnej *Mister* (*Mr*) w odniesieniu do Kurtza, co brzmi dziwacznie w polskiej wersji, zwłaszcza gdy pozostałe adresatywy zostały spolszczone:

K: Nie wątpię, że tam, [...] spotka *pan Mr.* Kurtza. (36)

„Gdy *pan* zobaczy *Mr.* Kurtza”, ciągnął „niech *pan* mu powie [...]” (37)

Nie chcę być źle zrozumiany, zwłaszcza przez *pana*, gdyż *pan* się zobaczy z *Mr.* Kurzem [...]. (51)

Prawdopodobnie tłumaczka chciała podkreślić wysoką rangę Kurtza jako agenta wśród pozostałych kolonizatorów, uwypuklić dystans wobec jego wpływów i strach przed nimi, może także jego odmienność. Ale taka egzotyzacja jest świadomym profilowaniem tekstu i wyróżnia tylko jedną formę adresatywną, czego nie było w oryginale. W wersji angielskiej zwrot ten jest neutralny (przeźroczyście), nie służy wyodrębnieniu żadnej postaci.

Ostatni z analizowanych przekładów to wariant Heydel, który w najwyższym stopniu oddaje potoczność gawędy Marlowa, nie poetyzuje opisów (jak wariant Polaka), nie pomija żadnych trudnych fragmentów, jak to było w przypadku tłumaczenia Koc. Największymi atutami przekładu Heydel są jego mówioność i potoczność języka, ponieważ to dystynktywne cechy tej noweli²¹. Marlow opowiada swoją historię znajomym, ale z formą i jasnością własnej wypowiedzi sobie nie radzi. Ważne więc jest, po pierwsze, oddanie oralnego charakteru narracji oraz, po drugie, jego niejasności i niepewności. Kilka przykładów obrazujących mówiony, potoczny wymiar gawędy oddany przez Heydel: „mieli dość ikry” (10), „zapropomowałem [...] kieliszeczek” (17), „zapłuty port” (19), „nie mieć bebeczków” (30), „robota” (38), „skumałem się” (38), „łeb w łeb” (46), „wypruć flaki” (47), „Włosy stanęły mi dęba” (53), „facecik” (53), „zarzną nas” (54), „dostawał przeraźliwego pietra” (59). Kolokwialność rejestru i świadome wybory translacyjne widoczne są najlepiej w zestawieniu z wysokim stylem Polaka.

W przypadku wariantu Heydel możemy odnotować drobne odkształcenia spowodowane perspektywą postkolonialną lub feministyczną²², ale jest ich niewiele. Tłumacze mogą manipulować tekstem oryginału tak, aby uwypuklić wybraną perspektywę ideologiczną. Jeśli chodzi o interpretację postkolonialną, papierkiem lakmusowym sprawdzającym rasistowski wymiar utworu jest nasycenie tekstu słowami, które obecnie uważane są za obraźliwe²³: *nigger* (czarnuch), *Negro* (Murzyn/czarny/czarnuch), *black* (czarny), *savage* (dzikus)²⁴. Odkształcenie mogłoby polegać na zwiększeniu częstotliwości użycia tych wyrazów. Analiza porównawcza oryginału i wariantu Heydel nie wykazała takiego zabiegu. Natomiast jeśli idzie o ewentualny wpływ perspektywy feministycznej, to odnotowałam dwa przykłady, kiedy to leksem „man” oznaczający człowieka lub mężczyznę został przetłumaczony zawężająco jako „mężczyzna”.

²¹ Podkreślał to już czterdzieści lat temu Zdzisław Najder, analizując przekłady A. Zagórskiej (Z. NAJDER: *Conrad w przekładach...*, s. 199, 206–207).

²² Odkształcenia te opisałam dokładnie w szkicu: A. ADAMOWICZ-POŚPIECH: „Przyjdź i poznaj mnie”...

²³ Taką analizę przeprowadziła E. KUJAWSKA-LIS: *Turning ‘Heart of Darkness’ into a Racist Text*. “Conradiana” 2008, Vol. 40, no 2, s. 165–178.

²⁴ E. KUJAWSKA-LIS: *Marlow pod polską banderą*. Olsztyn 2011, s. 386.

C: Ugly. Yes, it was ugly enough; but if you were *man* enough you would admit to yourself that there was in you just the faintest trace of response to the terrible frankness [...]. And why not? The mind of *man* is capable of everything [...]. (186, podkreśl. – A.A.P.)

H: Obrzydliwe. Tak, to było naprawdę obrzydliwe, ale jeśli się chciało być mężczyzną, trzeba było przyznać, że się jednak czuje w sobie najlżejszy oddźwięk na ów straszliwie szczerzy hałas [...]. No bo dlaczego nie? Umysł *ludzki* zdolny jest do wszystkiego [...]. (H, 49, podkreśl. – A.A.P.)

C: Let the fool gape and shudder – the *man* knows, and can look on without a wink. But he must at least be as much of a *man* as these on the shore. (187, podkreśl. – A.A.P.)

H: Niech głupiec rozdziawia gębę i drży; *mężczyzna* wie i umie patrzeć, nie mrużąc oczu. Musi jednak być *człowiekiem* przynajmniej w tym samym stopniu, co ci na brzegu. (49, podkreśl. – A.A.P.)

Rozważania Marlowa dotyczące pokrewieństwa z tubylcami i wewnętrznej siły ludzi w momencie próby w oryginale odnoszą się zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet. Fragmenty te niewątpliwie podważają tezę badaczek feministycznych o wykluczeniu kobiet z opowieści. Jednak w polskiej wersji Heydel dokonała wyboru wartościującego, który powoduje wzmocnienie odczytania feministycznego (opisywał mężczyzn w chwili próby, ich świat). Tłumaczka nie jest natomiast konsekwentna we wpisywaniu tego odczytania w tekst²⁵, ponieważ już w kolejnych zdaniach przekładu „man”, „man’s” jako „człowiek”/„ludzki”. Byłyby to dwa przykłady mikrorefrakcji, ale ponieważ nie odnotowałam innych tego typu przypadków, nie mają one istotnego znaczenia dla odkształcenia odbioru całości utworu. Podkreślimy więc jeszcze raz, że w kolejnych zdaniach tłumaczka zastosowała słowo szersze semantycznie i zgodne z intencją autora.

Dodatkowo, na podstawie przeprowadzonej analizy porównawczej można stwierdzić, że w niektórych przypadkach Heydel korzystała z rozwiązań zaproponowanych przez Polaka. Wyrażenia podobne to m.in.: „na farwaterze” (H 9) – „po farwaterze” (P 8), „nie ma falerna” (H 10) – „zabrakło falerna” (P 9), „funta kłaków wartym” (H 18) – „nie wartym funta kłaków” (P 19), „zapluty port” (H 19, P 20), „mundurową kurtkę” (H 22, P 56), „jak latarnia na drodze ku lepszemu” (H 45, P 51), „ludzi jego pokroju” (H 43, P 50), „ziemia wydawała się nieziemską” (H 48, P 56), „jak (jakiś) trans” (H 52, P 61), „plewy na wietrze” (H 56) – „plewy rzucone na wiatr” (P 64), „prostuj kurs” (H 59, P 70). Tak więc wszyscy tłumacze porównywali swoje przekłady z poprzednikami: Polak z Zagórką, Koc z pierwszą wersją Polaka, a Heydel z drugą.

²⁵ Mam tu na myśli celowe „wpisywanie” („inscribed”) wybranej interpretacji w tekst przekładu, które opisał L. VENUTI: *Translation Changes Everything: Theory and Practice*. London–New York 2013.

Otrzymujemy łańcuch serii przekładowej, w której poszczególne ogniwa oddziałują na siebie nawzajem.

Podsumowując, *Jądro ciemności* funkcjonuje na różne sposoby w kulturze polskiej: jako lektura dla młodzieży szkolnej (wariant Jabłońskiej; paradoksalnie jest to najstarsze tłumaczenie, ponieważ, jak wspomniałam, w tym wydaniu przerobiono wersję Zagórskiej), jako arcydzieło, książka z kanonu dla dojrzałych czytelników (warianty Heydel i Polaka), jako forma polemiki z wersją poprzednią (wariant Koc). Dobrze byłoby, aby czytelnik, sięgając po *Jądro ciemności*, wiedział, że będzie czytał celowo sprofilowaną wersję *Heart of Darkness*, co niniejsza analiza miała ukazać i, być może, pomóc w wyborze odpowiedniego wariantu.

Zamykając ten szkic, przyglądam się najnowszej wersji opowieści Conrada – komiksowi *Jądra ciemności*²⁶. Pomarańczowo-czerwono-szara okładka przyciąga ostrymi barwami jak „łśniąca mapa poznaczona wszystkimi kolorami tęczy” (H 15) – mapa Afryki kusząca Marlowa. Zza wirującego śmigła helikoptera dobiegają słowa: „Przyjdź i poznaj mnie” (K 26), czy raczej „Chodź i przekonaj się” (P 20)... Trudno je dosłyszeć, ale nie szkodzi, ponieważ już obraz mnie „skusił” (H 13) czy „zahipnotyzował” (P 13) i wyruszam w nową podróż.

Агнешка Адамович-Поспех

Новейшие переводы *Сердца тьмы* на XXI век Контрастивный анализ

Резюме

Существует лишь немного произведений, которые дождались четырех или пяти переводов в течение двух десятилетий. Именно к таким книгам принадлежит *Сердце тьмы* Джозефа Конрада. Целью настоящей статьи является сравнить с синхронической точки зрения четыре новейшие польские версии *Сердца тьмы*, чтобы выявить различия и показать, как переводчики переводят один и тот же текст в зависимости от адресата, для которого предназначен перевод. Речь идет не об оценке отдельных переводов, а об указании на преобразования, которым подвергся оригинал, а также о том, чтобы на основании микротекстуального анализа обнаружить и классифицировать изменения, которые ввели переводчики в XXI веке. Для анализа были выбраны четыре новейшие версии, появившиеся с 2000 года: Енджея Поляка (1994/2009), Барбары Коц (2000), Патриции Яблоньской (2008) и Магды Хайдель (2011).

²⁶ J. CONRAD: *Jądro ciemności*. Przeł. A. ZAGÓRSKA. Ilustracje T. BOHAJEDYN. Warszawa 2016.

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

**The latest retranslations of *Heart of Darkness* in 21st century
A contrastive analysis**

Summary

There are few books that have four or five retranslations within two decades - *Heart of Darkness* belongs to such works. The paper aims at a contrastive analysis of the latest four Polish retranslations of *Heart of Darkness* in a synchronic perspective, to show how different translators render the same text for various audiences. In line with Descriptive Translation Studies, the purpose of the analysis is not to evaluate the retranslations but to highlight the forms of manipulation applied to the original. For the analysis the following retranslations were chosen: Jędrzej Polak's (1994/2009), Barbara Koc's (2000), Patrycja Jabłońska's (2008) and Magda Heydel's (2011).